

Dominik Burakowski
Uniwersytet Gdański

LOGOS I ETHOS W PITAGOREJSKIEJ WIZJI ŚWIATA I CZŁOWIEKA

Celem niniejszego artykułu jest ukazanie związku pomiędzy pitagorejską koncepcją harmonii wszechświata (*musica mundana*), a wewnętrzną harmonią istniejącą w ludzkiej naturze (*musica humana*). Związek tych idei oparty jest na szczególnym rozumieniu przez pitagorejczyków konsonansów muzycznych (proporcji interwałowych) i przekonaniu, iż poszczególne reakcje duchowe człowieka wykazują taką samą prawidłowość jak uszeregowane dźwięki skali harmoniczej. Założenie to stanowiło podstawę rozwijanej przez pitagorejczyków oryginalnej teorii etycznego oddziaływania muzyki na duszę człowieka (teoria *ethosu*).

Przejdźmy w pierwszej kolejności do ogólnego przedstawienia pitagorejskich poglądów z dziedziny muzyki. Metafizycznie uwarunkowana muzyka była pojmowana tylko na bazie rozumu i intelektu. Właściwe czyste konsonanse muzyczne wyrażane w proporcjach liczbowych związane były z numerycznym modelem, leżącym u podstaw struktury świata. Pitagorejczycy nadając muzyce wymiar spekulatywny, dokonywali jej opisu przez niezliczone analogie do harmonii kosmosu. Muzyka miała sobą odwzorowywać utożsamioną z naturą istotę owej harmonii. Uznając tę zasadę za pewnik, pitagorejczycy rozszerzają koncepcję harmonii na uniwersum pojęte jako jedność, samą muzykę traktują zaś jako odzwierciedlającą wieczne reguły, z których złożony był harmonijnie uporządkowany wszechświat. Tak pojęta muzyka była nie tylko podstawą wszelkich zjawisk muzycznych, ale własnością wszystkich rzeczy. Idealna harmonia w niej tkwiąca nie odnosiła się bowiem do poszczególnych rzeczy, lecz stanowiła o uporządkowanym układzie wielości. Matematycznie wyznaczone czyste konsonanse wyrażały, wedle pitagorejczyków, w najdoskonalszy sposób powszechną zasadę, iż kosmos, rozumiany jako struktura uporządkowana według Miary, zorganizowany był na podstawie liczbowej¹. Porządek rządzący kosmosem ma charakter dynamiczny, gdyż obieg ciał niebieskich, określony przez pitagorejczyków jako „harmonia sfer”, był

¹ Por. D. Burakowski *Ontologiczny wymiar pitagorejskiej proporcji harmoniczej*, w: „Przełęcz Filozoficzny. Nowa seria” 2002, nr 3, s. 19–29.

w istocie uregulowanym na zasadach liczbowych ruchem, wyrażającym uporządkowaną miarę tonów². Muzyka zatem posiada najbardziej abstrakcyjny charakter i w sposób najdoskonalszy wyraża odwieczną dźwiękową symetrię. W symetrii tej (słyszalnej w obszarze akustycznym) przejawiać się miała niesłyszalna harmonia kosmosu, poznawana tylko umysłem (*nous*).

Pitagorejczycy, uznając harmonijne prawidła, z których złożony był wszechświat, odnieśli je do człowieka, traktując go jako odzwierciedlenie samego kosmosu. W myśl tej doktryny człowiek był mikrokosmosem w harmonijnej strukturze makrokosmosu. Odwołajmy się w tym miejscu do cennego przekazu Boecjusza: „Pierwotną harmonię istniejącą w człowieku poznać może każdy, kto wniknie sam w siebie. Czym jest bowiem to, co łączy z ciałem ową niecielesną sprawność umysłu, jeśli nie wrodzoną harmonią uzgadniającą dźwięki wysokie i niskie, powodującą jeden konsonans? Czym jest to, co jednoczy w sobie części samej duszy, na którą (wedle Arystotelesa) składają się elementy racjonalne i irracjonalne? Czym jest w końcu to, co łączy elementy ciała albo jest przyczyną utrzymywania części w stałej harmonii ze sobą?”³.

Pitagorejskie twierdzenie o harmonijnie złożonej strukturze świata naturalnie przekładało się na pogląd o etycznym uwarunkowaniu muzyki. Wedle pitagorejczyków istnieje ścisła zależność między pierwotną harmonią świata (*harmonia mundi*) a harmonią głęboko zakorzenioną w ludzkiej naturze. Teoria *ethosu* traktująca o określonym oddziaływaniu poszczególnych rytmów i skal na duszę człowieka sprowadzała się do fundamentalnej triady *rytmos* – *harmonia* – *logos*. *Rytmos* regulował ruch wszystkich zjawisk w świecie, natomiast *harmonia*, będąc sama w sobie odzwierciedleniem jego ładu i porządku, wpływała przez szeregi dźwiękowe, nazywane *harmoniai*, na kształtowanie (*paidetikon*) duszy. Za najbardziej właściwe pitagorejczycy uznawali *harmoniai* doryckie, gdyż ze względu na swoją dostojność i patetyczność wzbudzały w człowieku najbardziej pożądane uczucia. Wyróżniano także entuzjastyczne i katartyczne *harmoniai* frygijskie, doprowadzające człowieka do oczyszczania z napięć i lęków. Nadając poszczególnym szeregom dźwiękowym znaczenie moralne i psychologiczne, wskazywano oprócz tego na *harmoniai* hypodoryckie, o charakterze majestatycznym, lidyjskie – żalobnym, hypofrygijskie – niepokojącym, hypolidyjskie – bachicznym i miksolidyjskie – wzruszającym i płaczącym (odrzucałym *notabene* przez Platona, uwa-

² R. Schafke *Geschichte der Musikaesethik in Umrissen*, Berlin 1934, s. 205.

³ Boethius *De institutione musica libri quinque*, I, 2, w: *Patrologiae cursus completus, Series Latina*, accurante J.P. Migne, T. 63, Parisiis 1860 [dalej skrót: PL], s. 1172: *Humanam vero musicam, quisquis in sese ipsum descendit, intelligit. Quid est enim quod illam incorpoream rationis vivacitatem corpori misceat, nisi quaedam coaptatio, et veluti gravium leviumque vocum, quasi unam consonantiam efficiens, temperatio? Quid est autem aliud quod ipsius inter se partes animae conjungat, quae (ut Aristoteli placet) ex rationabili irrationabilique conjuncta est? Quid vero quod corporis elementa permisceat, aut partes sibimet rata coaptatione contineat?* [Wszystkie cytaty Boecjusza w przekładzie własnym – D.B.].

zającego te *harmoniai* za najbardziej nieodpowiednie dla duchowego rozwoju człowieka)⁴. Pitagorejska teoria *ethosu* wpływała bezpośrednio na podtrzymywanie i kultywowanie obyczajów (*hyponortosis ton eton*), jak też na opanowywanie zbędnych namiętności (*katharsis ton paton*).

Kształtowanie muzyczne miało wpływać przede wszystkim na cnotę opanowalną – *σφροσύνη*. Do znajomości zasad harmonii nawiązuje także Platon w swojej koncepcji *arete*, stwierdzając, że właściwe wykształcenie muzyczne ma wielkie walory etyczne, rytmy i harmoniczne skale wnikają bowiem w duszę człowieka. Eurytmia i należyta harmonia winny być zasadą rozumnego życia⁵.

Muzyka jednak, jako środek kształtowania, może prowadzić zarówno do cnoty, jak też do zła. Wynika to z faktu zróżnicowania *harmoniai* i powodowania odpowiednich poruszeń duszy. Późniejsi teoretycy muzyki (m.in. Arystoksenos z Tarentu i Arystydes Kwintylian) omawiali tę koncepcję, odwołując się do zasady, iż napięcie strun kithary znajduje swój odpowiednik w napięciu duszy. Pitagorejczycy twierdzili, że dusza znajduje się w nieustannym ruchu, a zważywszy na to, że źródłem dźwięku jest także ruch, istnieje ścisła zależność między muzyką i duszą. Stąd też muzyka pełni niezastąpioną funkcję wychowawczą, ponieważ wiedzie duszę do ćwiczenia wszelkiej cnoty⁶.

Pitagorejskie pokrewieństwo ruchu i dźwięku wpływało na ludzkie uczucia, ponieważ harmonijne dźwięki znajdowały w duszy swój oddźwięk. Zależność tę nazywano psychagogią, czyli zdolnością kierowania duszą. Posiadająca moc psychagogiczną muzyka wprowadzała przez to duszę we właściwy *ethos*.

Pitagorejskie *harmoniai*⁷ są zatem środkiem do osiągnięcia równowagi wewnętrznej. Przez kształtowanie muzyczne człowiek staje się piękny i właściwie zharmonizowany – *καλός τε καγαυός*. Charakter wyrazowy muzyki, zależny od rodzajów skali, rytmu i ambitusu, w określony sposób wpływa na psychikę człowieka. W doktrynie pitagorejskiej można wyróżnić trzy główne rodzaje *harmoniai*: etyczne, kształtujące w człowieku równowagę wewnętrzną, praktyczne, budzące w człowieku określone akty woli i entuzjastyczne, wprowadzające człowieka w ekstazę.

Teoria *ethosu* w naturalny sposób wiodła do koncepcji *katharsis*, szczególnie rozwijanej później przez Arystotelesa. Wedle pitagorejczyków muzyka nie tylko kształciła duszę, ale również poprawiała jej złe inklinacje. Poprawa ta była możliwa dzięki odpowiedniemu oddziaływaniu muzyki, naśladowującej cnotę, którą chce się niejako wpoić w duszę, eliminując w ten sposób wcześniejszą złą

⁴ O etycznym oddziaływaniu poszczególnych skal patrz: Platon *Państwo* III, przeł. W. Witwicki, Warszawa 1958, 397d–399a.

⁵ Platon *Protagoras*, przeł. W. Witwicki, Warszawa 1991, 326b.

⁶ E. Fubini *Historia estetyki muzycznej*, przeł. Z. Skowron, Kraków 1997, s. 37.

⁷ Por. następujące komentarze dotyczące tej kwestii: A. Barker *Greek Musical Writtings*, vol. 1: *The Musician and his Art*, Cambridge 1984, s. 162–168; O. Apelt *Platons Staat*, Leipzig 1916, s. 455.

skłonność⁸. W tym przypadku mówimy o *katharsis* alopacyjnej, czyli wywołanej przez naśladowanie cnoty przeciwstawnej odpowiedniej wadzie. Takie rozumienie *katharsis* zdecydowanie odrzuca Arystoteles, twierdząc, że naprawienie wad można osiągnąć tylko przez naśladowanie określonej wady, od której dusza ma się uwolnić. W tym przypadku mówimy o *katharsis* homeopatycznej⁹.

Muzyka jako nauka o ścisłym charakterze poznawczym była jedyną nauką matematyczną silnie oddziałującą na duszę człowieka. Komentujący idee pitagorejskie Boecjusz zwraca uwagę na to, iż muzyka charakteryzuje się swoistą dwoistością natury; z jednej strony jej przedmiotem są bowiem niezmiennie prawidła harmonii, ujmowane w języku matematyki, z drugiej zaś – słyszalne szeregi dźwiękowe (*harmoniai*) są w stanie wykształcić u słuchacza określoną postawę etyczną. Najwymowniejszy jednak był pitagorejski pogląd, iż cały wszechświat jest wiecznie brzmiącą symfonią, a muzyka, która brzmi w nas, jest jedynie odbiciem pierwotnej i doskonałej *harmonii mundi*. Muzyka była dla pitagorejczyków jedyną drogą do zrozumienia proporcjonalnej struktury świata i przez zależności liczbowe ściśle obrazowała abstrakcyjne stosunki pomiędzy rzeczami. Wpływając na człowieka, prowadziła go w rejony bytu prawdziwego, otwierając przed nim wewnętrzny porządek świata, czyli, jak się wyraził Boecjusz, jego wewnętrzną duszę (*anima mundi*): „Słusznie zostało powiedziane przez Platona, o duszy świata, połączonej muzyczną harmonią”¹⁰.

Prawdziwym muzykiem był przeto ten, kto zajmował się nią teoretycznie i był świadomy jej etycznego oddziaływania na duszę: „O ile cenniejsza jest znajomość muzyki, bazująca na poznaniu jej zasad, od tej wykonywanej instrumentalnie! Przewyższa ona ją w takim stosunku, w jakim rozum przewyższa ciało [...]. Muzykiem jest ten, kto dokładnie rozważając zasady, posiadzie wiedzę nie przez niewolę działania, lecz przez nieograniczoną władzę myślenia”¹¹.

Przejdźmy teraz do wyszczególnienia fundamentalnej dla pitagorejczyków kwestii, ilustrującej ponadto umiejscowienie człowieka w strukturze wszechświata, mianowicie wsłuchiwanie się w harmonijny *logos*. Słuchanie *logosu* to poszukiwanie tego, co wyznacza jego ukryty porządek i ład (w doktrynie pitagorejskiej Harmonii – Zasady). Stąd też poszczególne osiągnięcia naukowe i duchowe czło-

⁸ E. Fubini, *op. cit.*, s. 39.

⁹ Rozróżnienie *katharsis* alopacyjnej i homeopatycznej wprowadza francuski badacz F. Lasserre, w: *Plutarque. De la musique*, Lozanna 1954, s. 72–79.

¹⁰ Boethius *De institutione musica libri quinque*, I, 1, w: PL, s. 1168: *Non frustra a Platone dictum est, mundi animam, musica convenientia fuisse conjunctam.*

¹¹ Boethius *De institutione musica libri quinque*, I, 34, w: PL, s. 1195: *Quanto igitur praeclarius est scientia musicae in cognitione rationis, quam in opere efficiendi atque actu tantum, scilicet quantum corpus mente superatur! Quod scilicet rationis expertis servitio degit, illa vero imperat, atque ad rectum deducit [...] Is vero est musicus qui, ratione perpensa, canendi scientiam, non servitio operis, sed imperio speculationis assumit.*

wieka zależne będą od przyjęcia przez niego określonej postawy wobec świata (i jego ukrytego *logosu*)¹².

Fakt, że muzyka ugruntowana była na prawidłach matematycznych, wskazywać musiał na taki sposób jej pojmowania, który uznawał prymat rozumu i intelektu. Refleksja nad muzyką, której nie można było usłyszeć, była dla pitagorejczyków czystym, najwyżej pojętym filozofowaniem. Wsłuchujący się w nią filozofowie musieli być niejako muzykami matematycznymi, wiernymi jej liczbowym zasadom¹³. Najdoskonalsza i niesłyszalna muzyka była odbiciem samej siebie, gdyż na stałe związana z kosmosem nie była czymś, co uzyskiwałoby swoje istnienie dopiero dzięki istnieniu czegoś innego. Dlatego też była muzyką o wymiarze absolutnym, wiecznie brzmiącą w strukturze świata. Pitagorejczycy utrzymywali, iż poprzez odpowiednie *harmoniai* można wyrazić nie tylko ludzką duszę, ale i ukrytego Ducha Świata. Tak więc istota muzyki (jak i świata) oparta jest na współbrzmieniu: „Muzyka nie polega ani na pojedynczych interwałach, ani na abstrakcyjnych tylko gamach i różnobrzmiących interwałach, lecz jest współbrzmieniem, przeciwstawianiem i zapośredniczaniem tonów, co stwarza konieczność ich ruchu i wzajemnego przechodzenia w siebie”¹⁴.

Muzyka, której nie można było usłyszeć (muzyka harmonijnego kosmosu), była, jak już powiedzieliśmy, podstawą muzyki słyszalnej (realnie rozbrzmiewającej w nas). Wsłuchiwanie się w harmonijny *logos*, jako zmierzanie do ukrytej Prawdy Świata, jest dla pitagorejczyków bezpośrednio związane z oczyszczaniem duszy. Zrozumiałe stają się w tym kontekście znamienne słowa, nawiązującego do pitagorejczyków Platona: „Filozofowanie dokonuje się w takim stopniu, w jakim człowiek istnieje”¹⁵.

Pitagorejskie konsonanse były więc pewnego rodzaju „duchowymi wzorami” osiąganymi drogą czystych spekulacji myślowych¹⁶. Umiejętność wsłuchiwania się w niesłyszalną muzykę, będącą trwałym komponentem samej natury, była dla pitagorejczyków ideą prowadzącą do zrozumienia proporcjonalnie ukształtowanego wszechświata.

Pitagorejska *musica humana*, wytwarzana przez ludzki organizm, wyrażała się przede wszystkim w harmonijnym i konsonansowym współbrzmieniu pomiędzy duszą a ciałem. Pojmowano ją jako emanację muzyki opartej na niezmiennych prawidłach liczbowych (*musica instrumentalis ad imitationem musicae mundanae*). Należy podkreślić, że według pitagorejczyków istnieje ścisła zależność pomiędzy

¹² Por. D. Burakowski *Różnice w pojmowaniu pitagorejskiej harmonii. Polemiczne stanowiska Filolaosa, Archytasa i Arystoksenosa*, „Idea. Studia nad strukturą i rozwojem pojęć filozoficznych” 2002, nr 14, s. 7–14.

¹³ J.M. Chomiński *Historia harmonii i kontrapunktu*, Kraków 1962, t. II, s. 117.

¹⁴ G.W.F. Hegel *Wykłady o estetyce*, t. III, przeł. J. Grabowski, A. Landman, Warszawa 1967, s. 205–206.

¹⁵ Platon *Fajdros*, przeł. W. Witwicki, Warszawa 1958, 279a.

¹⁶ J. Morawski *Teoria muzyki w średniowieczu*, Warszawa 1979, s. 35.

trzema fundamentalnymi rodzajami muzyki (*mundana, humana i instrumentalis*). Zależność tę wyjaśniano, odwołując się do zagadnień matematycznych, posługując się najczęściej przykładem trójkąta; nie było bowiem żadnej różnicy między trójkątem nakreślonym na ludzkiej dłoni, trójkątem utworzonym przez ściany budynku i trójkątem opisanym przez konstelację trzech gwiazd. Idea „trójkątności” jest dla pitagorejczyków nieśmiertelna, a wszelkie jej przejawy są w *istocie tym samym*¹⁷.

Musica mundana i musica humana posiadały zatem tę samą istotę i stanowiły *przejaw tej samej Prawdy*. Dlatego też pitagorejczycy utrzymywali, że grający na instrumencie auleta, wykonujący przy tym określoną czynność intelektualną, i kosmos tworzyli harmonijne, jednolite brzmienie. Kwestię tę trafnie ujął Speuzyp: „Palce fletnisty czy lutnisty dokonują czynności, które mają początek nie w nich samych, lecz w czynności umysłowej. Podobnie wrażenie muzyka, oddzielającego w nieomylny sposób to, co harmonijne, od tego, co dysharmonijne, wywodzi się nie tylko z natury, lecz także z myśli. Wykształcone wrażenie w naturalny sposób korzysta z naukowej biegłości, jaką dany człowiek posiada, a biegłość ta oparta jest na rozumie”¹⁸.

Niejawną i niesłyszalną muzykę wszechświata uważano nie tylko za najbardziej rzeczywistą, ale i za najdoskonalszą. Wsłuchujący się w nią filozof miał ujmować proporcje rzeczywistego świata, obiektywnie tkwiące w jego harmonijnej strukturze. Dlatego też muzyka sama w sobie odnosiła się niejako do wszystkiego. Pogląd ten, zawarty w tradycyjnej, scholastycznej formule (*consonantia habetur in omni creatura*), potwierdzał fakt, iż teorię muzyki uważano za dział ontologii (pitagorejska harmonika jako *ontologia specialis*). Tak więc pitagorejska *musica mundana*, jako trwały komponent samej natury, uchwytywalna była tylko na bazie rozumu i intelektu, bowiem *musica principalis est speculativa quam practica*. Prawdziwie etyczną wartość miała muzyka oparta na najdoskonalszych (wyrażonych najmniejszym współczynnikiem liczbowym) proporcjach interwałowych, mianowicie kwinty – *diapente*, (3:2) i kwarty – *diatessaron* (4:3), zawartych w idealnie czystej proporcji oktawy – *diapason* (1:1). Najczystsze konsonanse muzyczne, trafnie nazwane przez współczesnego muzykologa Scheringa „brzmienio- wymi symbolami poruszeń ducha ludzkiego”¹⁹, wnikają w duszę człowieka, wprowadzając ją przez to we właściwy *ethos*. Przywołajmy w tym miejscu sugestywny komentarz Teofrasta: „Natura muzyki jest tylko jedna: jest ona poruszeniem duszy, zmierzającym do przywrócenia jej, zakłóconego namiętnościami, spokoju; gdyby nie było tego poruszenia, nie byłoby muzyki”²⁰.

¹⁷ J. James *Symfonia sfer*, przeł. M. Godyń, Kraków 1996, s. 37.

¹⁸ Cyt. za: W. Tatarkiewicz *Historia estetyki*, t. 1, Warszawa 1960, s. 273.

¹⁹ A. Schering *Das Symbol in der Musik*, Leipzig 1941, s. 41.

²⁰ Teofrast *O muzyce*, fr. I, przeł. D. Gromska, J. Schnayder, w: Idem *Pisma wybrane*, t. 1, Warszawa 1963. Tu cytuję za: B. Sudak *Matematyczna koncepcja muzyki*, Zielona Góra 1992, s. 224.

Z uwagi na to wsłuchiwanie się w harmonijny *logos* świata określimy w naszych rozważaniach jako *dynamiczną działalność rozumu, który nadaje rzeczom właściwą miarę*. Czysto rozumowe porządkowanie dźwięków, składające się na *harmoniai*, odpowiadało znajdującemu się w duszy duchowemu prawzorowi. Stąd też konsonansowe współbrzmienie, jako bezpośrednio związane z ludzką duszą, powodowało powstawanie przyjemności duchowej (*delectatio*) i jako takie posiadało wyraźną moc psychagogiczno-etyczną. Analogicznie, współbrzmienie dysonansowe, nieuporządkowane i nieodniesione do duchowego prawzoru, wpływać będzie na duszę destrukcyjnie. Głównym dysonansem (a więc proporcją wyrażoną największym współczynnikiem liczbowym) był dla pitagorejczyków cały ton (9:8). Z uwagi na swoją odrębność określany był przez pitagorejczyków jako *alagon*, czyli stosunek niepozostający w ścisłej relacji z czystymi, konsonansowymi współbrzmieniami.

Wsłuchiwanie się w harmonijny *logos* świata i poszukiwanie ukrytego, kosmicznego porządku miało wznosić człowieka od spraw doczesnych i zmysłowych do wiecznej Harmonii, będącej podstawą najwyższego piękna estetycznego i etycznego. Na tym też polega oczyszczająca moc muzyki²¹. Muzyka pobudza duszę słuchającego i kieruje go na drogę prowadzącą do ukrytej prawdy świata. Uściślijmy, iż największe walory etyczne posiadała muzyka oparta na oszczędnym materiale diatonicznym i prostych melodiach. One bowiem najdłżej wnikały w duszę i pokrywały się z jej naturalnymi skłonnościami. Jak podaje Boecjusz: „Muzyka z istoty jest połączona nie tylko z rozważaniem, lecz także obyczajowością. Nie ma bowiem bardziej charakterystycznej cechy natury ludzkiej od tej, która nakazuje odczuwać przyjemność podczas słuchania prostych i miłych melodii”²².

Teoria *ethosu* w oczywisty sposób pozostawała w ścisłym związku z fundamentalnym pitagorejskim założeniem o liczbowej strukturze świata. Liczba bowiem określa zarówno ruchy duszy człowieka, jak też ruchy *stricte* harmoniczne. Znajdująca się w nieustannym ruchu dusza odniesiona była do stałych proporcji liczbowych, będących podstawą wyróżniania konsonansów muzycznych. Dlatego też określone *harmoniai* wywoływały u człowieka określone ruchy (stany) duszy i przez to odpowiednio wpływały na jego uczucia. Fakt ten jest potwierdzeniem siły moralnej muzyki, ponieważ jak żadna inna nauka była ona zdolna wykształcić w człowieku wewnętrzną równowagę i poczucie *właściwej miary* we wszystkich jego działaniach. Katartyczna moc muzyki wynikała z tego, iż pobudzała ona duszę człowieka do *wywoływania w sobie* tej samej harmonii, z której złożony był uporządkowany wszechświat.

²¹ Por. dokonany przez Leona Witkowskiego cenny przekład traktatu św. Augustyna *O muzyce*; św. Augustyn *De musica libri sex*, przeł. L. Witkowski, Lublin 1999.

²² Boethius *De institutione musica libri quinque*, I, 1, w: PL, s. 1168: *Musica vero non modo speculationi, verum etiam moralitati conjuncta sit. Nihil est enim tam proprium humanitati, quam remitti dulcibus modis.*

Pitagorejskie wsłuchiwanie się w *logos* świata to przede wszystkim wnikanie w jego niejawną strukturę – *φύσις*. Aby je osiągnąć, należało prowadzić nieustanne ćwiczenia intelektualne – *διάνοια*, w powiązaniu z trwałą troską o duszę – *ἐπιμέλεια τῆς ψυχῆς*. Człowiek, jako element wszechświata, jest w doktrynie pitagorejskiej pojmowany jako odpowiednik jego porządku – *τάξις*. Podobieństwo to uwidaczniało się także w przekonaniu, iż podstawowe cnoty – męstwa i opanowania, są wynikiem rytmicznych ruchów duszy, zawierającej w sobie pierwotną *harmonię mundi*.

Muzyka wiedzie do zrozumienia istoty człowieka i wyraża jego „tchnienie”. „Tchnienie” człowieka miało być „tchnieniem kosmosu”. Zrozumiałe staje się zatem pitagorejskie przestanie nieustannego wnikania w naturę świata i objawionego w nim porządku. Właściwe kształcenie muzyczne było dla pitagorejczyków drogą do osiągnięcia najważniejszego celu człowieka – odświeżenia Prawdy Świata. Podkreślmy, że pitagorejska *arete* oparta jest przede wszystkim na doskonałej harmonii – symetrii. W pitagoreizmie *arete* sprowadza się do dwóch głównych pojęć: *sophrosyne* (umiar i opanowanie) i *dikaiosyne* (sprawiedliwość). *Sophrosyne* związane jest z dynamicznym działaniem rozumu, który nadaje rzeczom i wszelkim ludzkim działaniom właściwą miarę. *Dikaiosyne* (rozumiana przez pitagorejczyków osobliwie) odnosi się do życia polegającego na odpowiednim wykonywaniu należnych każdemu czynności.

Potwierdza to fakt ogromnego znaczenia *harmoniai* w drodze do wewnętrznej równowagi człowieka, lecz również i one podlegać muszą należytej mierze. Nadmierna różnorodność, złożoność i przemieszanie gatunków pozbawiają muzykę powagi, a tym samym mają negatywny wpływ na charakter człowieka.

Muzyka, pojmowana jako wiedza, przyrównywana była przez pitagorejczyków do boskiego daru, który mógł osiągnąć tylko ten człowiek, który osiągnął najwyższy poziom rozwoju intelektualnego, a jego udziałem stała się *sophia*. Muzyka staje się w ten sposób symbolem Jedności i doskonałego ładu, z którym na stałe związana jest ludzka dusza. Wedle nauki pitagorejskiej prawdziwym muzykiem będzie ten, kto osiągnie harmonię duszy. Muzyka reprezentowała nie tylko najwyższą formę edukacji człowieka, lecz także najwyższą formę wiedzy, ponieważ dusza świata (*anima mundi*) oparta jest na tych samych zależnościach i prawach, co czyste, konsonansowe współbrzmienia. To zapewne stanowiło przyczynę wyższości muzyki nad innymi dziedzinami wiedzy, wchodzącymi w zakres starożytnej *paidei*. Za konkluzję niniejszego szkicu niech nam zatem posłuży, utrzymana w duchu pitagorejskim, lapidarna, lecz jakże wymowna formuła Boecjusza: „Powiedz mi, czego słuchasz, a powiem ci, kim jesteś!”.

LOGOS AND ETHOS IN PITAGOREAN VISION OF WORLD AND MAN

The aim of the author is presentation of a direct relationship between Pitagorean vision of the world based on constant principles of harmony and the harmony in human nature. This relationship served as the basis of the *ethos*, which claimed that the orderly trains of sounds (*harmoniai*) evoked certain-states in the human soul. The important moment issuing from the analyses carried out here is the claim of identity of the speculative and deductive character of music with the cosmological and ethical order, since music treated as the reflection of the laws governing the cosmos was at the same time the chief factor shaping man's proper *ethos*.